

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 ar. 28 kr., na pocztamtach lwowskim 3 ar. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 k. m. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na swyczynny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 39.

30. marca 1844.

**Dzisiejszy numer „Gazety“
jest ostatni dla pp. prenumeratorów na pierwszy kwartał roku bieżącego.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Powstańcy trzymają się jeszcze w Almeida. Hiszpania: Królowa Krystyna w Walencji. — Dowódzca powstańców Bonet schwytyany i rozstrzelany.
Anglija: Gorszący proces. — Sprawy greckie. — Cesarz rosyjski w Anglii spodziewany. — O'Connell na zgromadzeniu przyjaciół Irlandyi w Londynie.
Francyja: Posiedzenie izb. — Oświadczenie arcybiskupa lugduńskiego względem przedłożonego izbie wniosku do ustawy o nauce podrzędnej.
Szwecyja i Norwegija: Ostatnie dni zmarłego Króla.
Nowiny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Parostatkiem *Montrose* otrzymano w Anglii wiadomości z Lizbony po dzień 7. marca. — Wojskowe powstanie ogranicza się na Almeida, w którójto twierdzy hrabia Bomfim z małą garstką powstańców się znajduje. Twierdzę tę blokuje wojsko rządowe, czekające na przybycie posiłków i dział oblężniczych z Oporto. Pokazuje się tedy, że dawniejsze doniesienie (w Gazecie Lwowskiej nr. 32) o zupełnem przytłamieniu tegoż powstania bezzasadne było.

Hiszpanija.

Królowa Krystyna w podróży swój do Madrytu przybyła do Walencji.
Podług wiadomości z Madrytu z dnia 11go

marca, szef powstańców Pantaleon Bonet, został po poddaniu się Alikanty pojmany i wraz z kilkoma swymi stronnikami rozstrzelany. — Następująca jest treść raportu, który generał Roncali przysłał w tój mierze do ministra wojny: „Z głównej kwatery w Alikante dnia 8. marca 1844.“ „W przedczorajszym mém doniesieniu miałem zaszczyt donieść Waszój Excelencyi, że, chociaż Bonet umknął wraz z kilką swymi stronnikami, wszelako jest nadzieja, że go schwytaemy, a to w skutek środków, które przedsięwziętem, w chwili, gdy m się dowiedział o jego ucieczce. — Rezultat ten osiągnięto za pomocą dobrego ducha ludu, który z największą gorliwością wspierał po gościńcach śledztwo, odbywające się przez różne plutony pułku konnicy *Lusitania* pod rozkazami pułkownika *Corturas*. W pobliżu włości *Sella dognano Boneta* i jego towarzyszy i wczorajszego dnia przywieziono ich do Alikante. Po otrzymaném zeznaniu i zatwierdzonej to samości rzeczonych jeńców, zostali ci, którzy byli wojskowi, najprzód degradowani, a potem wszyscy, dzień rano, w obec całego wojska, i po odczytaniu dołączonego tu dziennego rozkazu, z tyłu rozstrzelani. Wojsko ruszyło niezwłocznie, pod rozkazami generała *Cortoner* do Kartageny. Ja sam udam się aż jutro w pochód, gdyż moja obecność dla wydania różnych rozporządzeń jest tutaj dziś jeszcze niezbędnie potrzebna; wraz ze mną pojdzie także park artylerji i inżynjerowie. *Federico Roncali*.“

Nadmieniony w raporcie rozkaz dzienny brzmi jak następuje: „Z głównej kwatery w Alikante, dnia 8. marca 1844. Żołnierze! Akt sądu sprawiedliwości, któremuście byli obecni, i

jest straszny. Dałyby nieba, aby ten akt był ostatnim, który naszą nieszczęśliwą ojczyznę zasmuca. Oby na przyszłość dumni położyli granice rozpalonym swym namiętnościom, a uwiedzeni przejrżeli. Biada temu, kto nie poznaje, że już czas rewolucyi przeminął! — Żołnierze! Wyście to byli ty mi, którzyście ją dla Hiszpanii kluczami tego miasta zamknęli, którzyście to miasto swą wiernością, wytrwałością i karnością zdobyli. Nie przestawajcież postępować w taki sposób, jak dotychczas, i ocalcie tron waszj Królowej. (Podpis. Ron cali.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu d. 13go marca. W wielkim stopniu gorszący proces, który także w parlamencie a mianowicie najprzód w izbie lordów wytoczono, zwraca teraz na siebie powszechną uwagę. Dnia 6. marca stała w Northampton pewna Francuzka, nazwiskiem Natalia Miard, mająca lat 27, jako oskarżona przed sądem przysięgłych. Oskarżycielem był szanowny Herbert Charles Marsh, proboszcz w Barnack niedaleko Stamford, syn zmarłego niedawno biskupa w Peterborough. Natalia Miard należy do klasy niewiast spodlonych. Herbert Charles Marsh oskarżył tę Francuzkę, że groźnemi listami chciała na nim wymusić cztery sta funtów szterliągów. Z przesłuchania w obec lorda najwyższego sędziego Tindal, które z najobszérniejszemi szczegółami zamieścily gazety angielskie, okazuje się, w jaki sposób proboszcz z Barnack (któremu paralyja niesie rocznie około 1400 funtów szter.) w lecie 1839 roku w Londynie z rzezoną Natalią Miard w jednym z domów publicznych znajomość zabrał; — jak od tego czasu zostawał z nią najpierw w poufalem, przyjacielskim stosunku i widywał ją bardzo często w Londynie i w Paryżu; — jak ona później grzesząc na karb jego urzędu, który wkładał na niego powinność tajenia swych przewinień, tak z Paryża jako też z Londynu nieprzestawała żądać od niego pieniędzy pod pozorem, że jest blizką położną; — jak w ten sposób wymogła na nim znaczne summy — i jak nakoniec, gdy on zamyslał od jój zuchwałych wroszczeń się uchylić, z równą chytrąścią jak i okrucieństwem tak dalece mu dokuczyla, iż jego adwokat przed sądem przysięgłych oświadczył, że temu nieszczęśliwemu człowiekowi stało się życie ciężarem, i że nie jest już w stanie pełnić dalej obowiązków swego powołania. Ten fakt, że obwiniona wyszukiwała i okrutnie przesła-

dowała skarżącego, gdy wpadł w zastawione jój sidła, i że wymogła na nim znaczne summy, a w najnowszym czasie chciała jeszcze groźbami wymódz na nim 400 funtów szter. — niepodpada żadnej wątpliwości. Wszelako sąd przysięgłych uznał ją za niewinną. Ale dla czegoż tak gorszący proces wytoczył się aż przed izbę lordów, w której biskupi anglikańskiego kościoła głos i krzesło mają? Proboszcza z Barnack zeznał przed sądem, co mu zapewne z wielką przychodziło trudnością: iż wiadomu mu, że obżalowana była u jego matki, u biskupa i dziekana katedry: działo to się w miesiącu wrześniu 1843; bezpośrednio doszło go także uwiadomienie o tej sprawie od biskupa z Peterborough. Na to zeznanie zapytały dzieńniki, dla czego prałat, skoro Natalia Miard zawiadomila go o tej sprawie, nie nakazał natychmiast śledztwa, a za sprawdzeniem powyższych okoliczności, czemu tego niegodnego kapłana nie uchylił z probostwa? W skutek tej odezwy ze strony piśmie publicznych, zapytywał onegdaj w izbie wyższej lord Lilford biskupa z Peterborough, aby tenże wyświelił wypadek, który połączony jest z wielkiem zgorszeniem dla anglikańskiego kościoła w ogóle, a w szczególności dla duchowieństwa kościoła katedralnego w Peterborough, przy którym szanowny Charles Marsh ma probostwo. — Biskup z Peterborough odpowiedział na to: „Że on z tém więkším zmartwieniem czytał w gazetach komentarz do tego procesu w Northampton, ileż mu przytém zamierzono uczynić zarzut; jakoby on na całe to zgorszenie patrzył nadzbyt łagodnie, gdyż ani cenzury ani nagany nie wydał. O tém niemoralném zachowaniu się proboszcza dowiedział on się najprzód dnia 1. września 1843, aż wtedy gdy go odwiedziła pomieniona Francuzka; jakoż potem napisał niezwłocznie list do proboszcza; atoli w podobnych przypadkach zostaje biskup dycezanowy przez uzasadnione na aktach parlamentowych reguły postępowania bardzo zatamowany w sprzężystém swém działaniu; podług bilu karności kościelnej, kleryk który prowadzi albo już prowadził gorszący sposób życia, może tylko wtedy na karę być skazany, jeżeli popełnione przez niego przestępstwa ustawy moralnej, wydarzyły się w ciągu dwóch lat przed nadesłaniem oskarżeniem; w powyższym przypadku zaś niemoralne zachowanie się doszło do jego wiadomości aż w czwartym roku, gdy Herbert Charles Marsh już był przewinił, a zatem już było zadawnione; oprócz tego był on także tego zdania, że karygodny

ten stosunek między klerykiem a Francuzką zachodził w Paryżu, a podług klauzuli karności kościelnej nie należy do biskupa wchodzić w przestępstwa lub gorszące czynności, które za obrębem jego dyjecezyi popełnione bywają, (w tém miejscu przerwał mu mowę lord kanclerz temi słowy: »bardzo mądre urządzenie«); z tego powodu nie można go obwiniać o zaniedbanie swój powinności, albo też podsuwać tę myśl, że gorszące zachowanie się znakomitego kapłana chciał pokrywać; sama tylko ustawa przeszkadzała mu, ten rozgłoszony skandal pociągnąć pod rozpoznanie; jednakże uczyniono to, co nakazywała najnaglejsza potrzeba; proboszczowi w Barnack zakazano wykonywać obrządki kościelne, i zakaz ten może być tylko wtedy zniesionym, gdy niewinność kapłana jak najdokładniej udowodnioną zostanie. Lord Litford oznajmił, że jest tém oświadczeniem zadowolony.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 14go marca. Pan Cochran nadmienił dziś o sprawach greckich, zaproponowawszy, aby prowadzoną między Angliją, Francją i Rosją pod względem ostatnich wypadków w Grecyi korespondencyję przedłożono. Na poparcie swój propozycyi starał się okazać, że wypadki te nie zasługują na nazwę rewolucyi, i że takowe były tylko urzeczywistzeniem tych zasad, które od samego początku były podstawą powstania tego nowego królestwa.

Sir R. Peel: »Spodzielam się, że mi Izba pozwoli użyć niejakię ostrożności w przedłożeniu zażądanych papierów. Korespondencyja, którą przedłożyć mogę, dotyczy się tylko zasad ogólnych, które Anglija za porozumieniem się z rządem Francyi, narodowemu greckiemu zgromadzeniu jako podstawę przyszłego jego konstytucyjnego rządu przyjąć zaleciła. Wzwałako oświadczam, że tak ze strony angielskiego jak i francuzkiego rządu nie zaniedbano od samego początku dać takięj rady, jaka dla obu tych krajów przystoi, i jaka od tak wolnego narodu, jakim jest Grecyja przyjęta być mogła. Również i względem pożyczki o której szanowny członek domaga się objaśnienia, nie mogę dać żadnej odpowiedzi. Aczkolwiek w pewnym czasie nalegano na to, aby Grecyja zapłaciła, sędzę jednak, że Izba zgodzi się ze mną, jeżeli będę utrzymywał, iż narodowi, który doznał tak wielkiego przesilenia, jakieś przyzwolenie uczynić przynależy. Izba może być przekonana, że rząd wszystko uczyni, by obowiązek, który jako stróż interesów poddanych swemu krajowi jest winien, połączyć z przynależnym dla Grecyi względem. W prze-

ciągu dni dziesięciu będę może w stanie przedłożyć izbie wszystkie papiery, które ogłosić będzie można.

Lord Palmerston uznał tę odpowiedź pierwszego ministra za zupełnie zadowolającą i miał nadzieję, że wybór z pomiędzy tych papierów ile możliwości dostatecznym będzie. Poczém pomieniony lord nie mógł się dość nachwalić greckiego charakteru i nowo-utworzonego porządku rzeczy w Grecyi. Utrzymywano, rzekł mowca, że Grecy, którzy od kilku set wieków żyli w niewoli, nie są dojrzali do konstytucyjnej formy rządu. Skutek ostatniej rewolucyi przekonał przeciwnie. Nic nie mogło być dla greckiego narodu zaszczytniejszém, jak sposób w jaki sobie swoją konstytucyję przywrócił, również i zachowanie się króla Ottona zasługuje na zaszczytne uznanie. Rządy angielski i francuzki musiały, co się tyczy swój rady, postępować z Grecyją jak najdyskretniej, a mianowicie musiały uwagę swą zwrócić na artykuł greckiej konstytucyi, który stanowił, aby monarcha Grecyi zawsze do religii greckiej należał. Nie spodziwano on się wprawdzie, że książę bawarski będzie zmuszony zrzec się religii katolickiej, ale gdyby już żadnego księcia z bawarskiego domu nie było, tedy przez pomieniony artykuł, Grecy byliby zmuszeni obrać sobie którego z książąt rosyjskich, a temu starała się Anglija i Francyja przez modyfikacyję rzeczzonego artykułu zapobiedz, gdyż to zostaje w sprzeczności z uchwałą mocarstw opiekuńczych. Sir R. Peel zapewniał, iż artykuł ten w żaden sposób nie byłby uszedł bacznosci rządu, ale że takowy na teraz nie dozwala więkziej w tej mierze dyskusyi.

Morning - Post donosi, że najwyższe salony spodzielają się z pewnością, iż Jego Mość Cesarz rosyjski w miesiącu maju Angliję odwiedzi.

Dnia 14. marca odbyło się posiedzenie »przyciaciół Irlandyi« w teatrze *Coventgarden* na którym po odczytaniu uchwalonego przez nich adresu do O'Connella, powstał agitator i miał w podziękę za to wyszczególnienie długą mowę, z której następujące miejsce wyjmujemy: »Najprzód pozwólcie mi Panowie nakryć głowę, bo powietrze tędy przecigga. Nie wiem jak długo będę musiał siedzieć w kozie, dlatego potrzeba się szanować, potrzeba dbać o swoje zdrowie (Śmiech). Dzięki Opatrzności, nowa epoka zaczyna się w dziejach Irlandyi. Teraz oto po raz pierwszy podnosi Anglija głos za naszą sprawą, po raz pierwszy zobowiązuje Anglija kraj mój do wdzięczności. Na

moim stoliku złożone są wezwania od wielu hrabstw angielskich i gdyby mi czas pozwolił, gdyby Irlandyja nie wzywała mnie napowrót do kraju, nie wiem, czyby wcalej Anglii znalazł się jaki obwód, któryby się nie zamienił w zgromadzenie repealistowskie. Prawda, że i w Anglii mogą mnie za to znouo o spisek oskarżyć, ale tu przynajmniej byłbym pewnym, że stoję przed nieprzekupnym sądem przysięgłych. Jakikolwiek los spotka Irlandyję, nigdy nie zapomnę tej wdzięczności, którą Anglii winien jestem, i nigdy nie wyjdzie z ust moich słowo, któreby ubliżało tej wysokiej czci, jaką moje wdzięczności pełne serce dla Anglii jest przejęte. Jam tylko wiecznym wrogiem ciemiężców Anglii i Irlandyi, również tak myśli i lud Irlandyi. Pierwszą więc moją radę, którą daję repealistom londyńskim, jest: aby się starali dobro swoich braci angielskich zapownić, niechaj znika wszelka różnica wyznania wiary, niech ustąpi zawiść stronnictwa. Jest rzeczą pewną, że Anglija sprzyja duszą i sercem sprawie repealistów, już z tego widzie powinność dla nas, wspierać lud angielski we wszystkim, do czego ma słuszne prawo. Drugą moją radą, którąbym rad przemówił do serc waszych, jest: byście nie szczeniili pracy w naprowadzeniu każdego Anglika do tego przekonania, że zniesienie unii nie dzieje się w tym zamiarze, aby zupełne oderwanie się od Anglii nastąpić miało. Bo i po cóż mielibyśmy sobie życzyć zupełnego z Angliją rozbratu. Zaradźcie jeno potrzebom naszym, usuńcie nadużycia, dajcie posłuchanie skargom naszym, dajcie nam równe prawa i przywileje, więcej nie żądamy. Lud Irlandyi wie, że siła Anglii i jej bezpieczeństwo wzmoże się wtedy tylko, kiedy oba kraje równemi prawami i równą wolnością obdarzone zostaną, i dlatego przywiązując do ścisłego połączenia się z Angliją tak wielką wagę. Ci mnie potwarzają, którzy twierdzą, że ja rozdziału pragnę, że do niego dążę. Ja pragnę oba kraje silniejszą połączyć spójnią i oprócz sławą, wyznaję jednak szczerze, że jak długo prawodawcza unija zniesioną nie zostanie, obawiać się należy wojny domowej z całym jej zastępem okrucieństwa i krwawego, gwałtownego oderwania się od Anglii jako ciała politycznego. Wszakże to prawodawcze rozdzielenie byłoby na korzyść samych Anglików. Pocóżby miał Irlandczyk iść do Anglii szukać chleba, gdyby go miał w domu. Czemużby nie mogła mieć Irlandyja własnego parlamentu, kiedy go mają Nowa - Szkocyja, Jamaika, Nowa - Fundlandyja, a przecież zo-

stają w połączeniu z swoją macierzystą ziemią? Mowę swoją zakończył temi słowy: »Teraz udaję się do społecznia ludu angielskiego, jemu oddaję naszą sprawę. Nie troszczę się o to, czyli mnie na miesiąc lub na lata do więzienia poszłą, ja będę szczęśliwszym od tych, którzy mnie zamknąć każą. Mogą mnie uwięzić (Okrzyk: »Na to się nie poważaj!«), ale nie zdolają mnie zastraszyć. I w ciemnicy więzienia będę tak szczęśliwym i wesółym jak w ojczystych górach moich, powietrze więzienne nie skróci mego życia. Wcześniej już ślubowałem, zapisać imię moje na karcie historii mojej ojczyzny, sądzę, że to już uczyniłem, a gdyby więzienie zamknęło mi dalszą drogę, Irlandyja przecież pozostanie zawsze memu sercu najdroższą, a jej szczęśliwość będzie moją ostatnią myślą, moim ostatnim zamiarem.«

Francyja.

Z Paryża d. 17. marca. Izba parów na wczorajszym swém posiedzeniu przyjęła prawie jednogłośnie wniosek do ustawy dotyczący zezwolenia na dożywotną pensyję 3000 fran. dla córki zmarłego marszałka Drouet d'Erton i na sumę 15,000 franków jako na wydatki pogrzebu. — Na wniosek margrabiego Boissy, postanowiono prosić rząd o przedłożenie wszystkich papierów, które się wyspy Otahajty dotyczą.

W izbie deputowanych został przedłożony wniosek do ustawy, dotyczący przekupstwa podczas wyborów, mocą którego nikt nie może być obrany deputowanym, który jaki głos kupuje albo sprzedaje, równie jak i ten, który przyrzeczeniem wyjednania posady, zysków pieniężnych lub też podobnym innym sposobem na głosowanie jednego albo kilku obywateli wpływ wywierą, albo tychże do swego zamiaru nakłonić usiłuje, a nakoniec każdy, który nadużyciem władzy, przyrzeczeniami, darami i t. p. wolność wyborów nadwęgęza, ma być ukarany stratą praw obywatelskich i usunięciem przez najmniej 5 a najwięcej 10 lat, od wszelkich publicznych urzędów tudzież zapłaceniem kary 100 aż do 5000 franków. Jeżeli winowajca jest urzędnikiem państwa, tedy może być owa kara w dwójnasób powiększona. Okaże się obżałowany niewinnym, natenczas skarżąca strona cywilna podpada karze pieniężnej 100 do 5000 franków; nie licząc wto wynagrodzenia. Jeżeli oskarżony był urzędnikiem, może być pomieniona kara w dwójnasób powiększona. Śledztwo względem przekupstwa wyborowego, może tylko wtedy na-

stąpić, gdy skarga ze strony prokuratora państwa lub przez stronę cywilną przed uznaniem wyboru podana będzie.

Arcybiskup lugduński, kardynał de Bonald, podał do izby parów obszernie uwagi nad przedłożonym téjże izbie przez ministra publicznego oświecenia pana Villemain wnioskiem do ustawy, dotyczącym nauki podrzędnej. W końcu tychże uwag objawiając żądanie biskupów co do nauki publicznej wyraża się pomieniony arcybiskup w ten sposób: »My nie żądamy bynajmniej zburzenia uniwersytetu. — My nie chcemy, aby samo duchowieństwo miało przywilej nauczania, gdyż dla nikogo nie żądamy monopolu. — Nie chcemy przedewszystkiém, aby jakie towarzystwo, jaka korporacja sama jedna była upoważniona dawać naukę. — My żądamy wolności, takiej, jaka w Belgii istnieje; a żądamy jej dla każdego. — My żądamy wolnego spółzawodnictwa religijnego i umiętnego sposobu uczenia. Chcemy, aby nauka zostawała pod takim samym dozorem rządu, pod jakim dziennikarstwo zostaje, przyczém w zakresie wychowania nie przyjmujemy téj uprzedzonej kontroli, której nie przyjmuje ustawa, gdy idzie o ogłoszenie drukiem swego zdania. Przez to wyrażono dokładnie, że my obstajemy za wolnością każdego Francuza, co się dotyczy otwierania szkół, które od uniwersyteckiego jarzma są niezawisłe, i że my dla naszych duchownych szkół uwolnienia od rozporządzeń z roku 1828 żądamy. — Jeżeliby uroczyście rozprawy, które nastąpią, nie miały innego rezultatu, jak tylko ten, aby jeszcze cięższe ukuć kajdany uniwersyteckie, i jeszcze cięższém obarczyć jarzmem naukę publiczną, tedy z uległością będziemy uwielbiać sądy boskie, choćby takowe i najsurowsze były. Broniąc sprawy familij chociaż bez skutku, i uległszy w walce przeciw niesprawiedliwemu monopolowi, pozostałaby dla nas przynajmniej ta pociecha, żeśmy naszą pasterską powinność wypełnili, i odnieśliśmy podobnie jak nasi poprzednicy w apostołstwie tę sławę, żeśmy przeciw wszelkiej niewoli powstawiali.»

Szwecyja i Norwegija.

Po śmierci Króla Karola XIV., o którejśmy już w poprzedniej Gazecie naszej donieśli, przywdział cały kraj na sześć miesięcy żałobę, a to na pierwsze trzy miesiące grubą a na następne trzy miesiące cienką.

Nie będzie zapewne od rzeczy przypomnieć czytelnikom główne chwile w sławném życiu ukoronowanego a teraz zmarłego wojownika.

Jean Baptiste Jules Bernadotte, urodzony w Pau dnia 26. stycznia 1764, wstąpił r. 1780 jako ochotnik do pułku marynarki, 30. maja 1782 przeszedł do pułku grenadyerów, został 16. czerwca 1785 kapralem, 31. sierpnia tegoż samego roku furyjerem, 21. czerwca 1788 sierżantem, 31. maja 1788 *sergeant-majorom*, 7. lutego 1790 adjutantem, 6. listopada 1791 porucznikiem w pułku Anjou, 30. listopada 1792 adjutantem-majorom, 18. lipca 1793 kapitanem, 8. lutego 1794 szefem batalijonu, 4. kwietnia tegoż samego roku szefem 71ej pół-brygady, w czerwcu generałem brygady i jeszcze w tym samym roku (1794) generałem dywizyi. W kwietniu 1798 znajdował się jako poseł w Więdnii, został w następnym roku ministrem wojny, 1800 radcą Stanu i dowódcą zachodniego korpusu, 19. maja 1804 marszałkiem państwa, 1805 generałem *en chef* korpusu hanowerskiego i namiestnikiem tegoż kraju, w r. 1806 wyniesiony na księcia Pontecorvo, 1807 został gubernatorem miast hanzeatyckich i naczelnym wodzem armii, która miała wspierać operacyje Rosyi i Danii przeciwko Szwecyi; dnia 21. sierpnia 1810 został przez szwedzkie Stany obranym następcą tronu; przez Króla Karola XIII, adoptowany; 5go wreszcie lutego 1818 został ogłoszony Królem Szwecyi i Norwegii, i wstąpił na tron, który dłużej niżli ćwierć wieku zajmował w zbawiennój czynności, a który teraz prawem następstwa przeszedł na jego syna Oskara.

O ostatnich dniach Króla donoszą następujące szczegóły: W dzień śmierci zostawał Król już od rana bez przytomności; na kilka minut przed śmiercią odzyskał tak dalece przytomność, iż wyrzekł imię Oskar i otworzywszy oczy, zwrócił się do syna, który przy łożku klęczał. Zresztą zdaje się, iż Król jeszcze kilka dniami przed śmiercią nie wątpił o swoim wyzdrowieniu, i że to, równie jak i sen, który w końcu go zmorzył, było przeszkodą, iż mu świętej komunii nie dano. Słychać także, iż z téj samej przyczyny nie zrobił Król żadnego testamentu. Smutek w zamku jest wielki, jakoż rzadko się zdarza, aby zgonu ojca tak szczerze oplakiwano. Królowa wdowa spędziła kilka nocy przy swoim chorym małżonku, aż nareszcie w skutek natężenia omal że sama nie zachorowała.

N O W I N Y.

Czemuż nam nie dano tony zakląć, aby nie przebrzmiewały, lecz aby w całej pełni i świę-

żości szły w rozgłos po świecie? Gdyby nam użyczono takięj czarodziejskiej władzy nad tonami Beethovena, których podźwignął od dnia 25. marca, jako dnia poświęconego pamięci jego, jeszcze się w naszej piersi odzywa, rozstaliibyśmy je po naszych długich zacisznych siolach, po szlacheckich zaściankach, aby je potem postać do nieba, skąd je mistrz na ziemię sprowadził. Lecz gdy nie jesteśmy *fakirami* Oryjentu, aby cudotwórczą władzą mocą, musimy poprzestać na słowach, na samém sprawozdaniu. Przed wizerunkiem Beethovena pośrodku na podniesieniu sali koncertowój ustawionym, wygłosił pan Schmidts prolog pana Hadlera, który zaczyna tą myślą:

Majestätisch raat vom Ätherblau umspielet,

Eines Berges Stirne frei zum Himmelszelt,

Na szczyt tego muzycznego Krępaku dąży mistrz nasz mimo zawad wielu, mimo ciernie, mimo głogi, z nim społecm dąży wielu innych.

Doch stets kleiner wird der regen Waller Menge, staje nareszcie u mety, staje tam, gdzie go *Leonora* i *Adelaida* (kompozycje Beethovena) witają róższczką wawrzynu. Oto jest treść odpowiedniego tēj uroczystości prologu. Poczém wykonano uwerturę (drugą) do opery *Leonora* czyli *Fidelio*. Pan Ressler odegraniem pierwszēj części trzeciego koncertu i skomponowaną w myśl Beethovena *fermatą* do tegoż koncertu, okazał się mistrzem w całym, pełném, treściwém tego słowa znaczeniu. W pieściwēj słodczy tonu, w urokliwych poszeptach półtonów nikt go u nas nie przewyższył. W dalszym porządku słyszeliśmy pana Ruffa, który odspiewał mile dwie pieśni: *Wspomnienie*, i *Nova miłość nowém życiem*, z towarzyszeniem pana Resslera na fortepianie. Młody nasz skrzypek pan Tytus Jachimowski odegrał *Adagio* i *Rondo*, jedyną kompozycję, którą Beethoven na skrzypce napisał. Znawcy chcieli w pięknej i gładkiej grze naszego młodego artysty tēj jednę tylko wypatrzeć wadę, że ton jego jeszcze za mały, aby wielkości kompozycji Beethovena dorównać, co wszakże na karb młodości bez ujmę talentowi policzyć należy. *Chór więźniów* z opery *Fidelio* dobrze obsadzony, sprawił takie wrażenie, jakie zawsze i wszędzie sprawi, jeżeli myśl zabłądzi w ciemnice podziemiów, z których tony te zdają się płynąć. Na zakończenie wykonano z wszelką dokładnością uwerturę do tragedji *Egmont*.

Ogród pana Mayera w naszym mieście możnaby nazwać hespersyjskim, nasz pomolog musiał wejść w układy z wiosną i latem, że mu

tak piękne owoce się udają. Jutro i przez dwa dni następne na walach naprzeciw bramy gmachu gubernijalnego, urządzi pan Mayer, znany właściciel najpiękniejszego we Lwowie ogrodu fruktowego, wystawę za szkłem jablek maszańskich, rozmarynowych, renet złotych i winogron z swego ogrodu. Każdemu, który w naszym kraju okaże mu jabłka własnego chowu wyrównyujące tym, które będą na wystawie, ofiaruje pan Mayer 25 złr. u. k. nagrody. Kto tylko widział owoce z ogrodu pana Mayera, przyzna, iż pod naszym niebem trudno się dochować piękniejszych. Ujrzymy na tēj wystawie kilka jablek po pół funta wiedeńskiego ważących z cyframi Najj. Cesarza, Najj. Pani, Jego Król. Mości Arcyksięcia Ferdynanda naszego Gubernatora, i Jego Excel. Barona Krieg de Hochfelden, Prezydenta Rządów krajowych. Cyfry te zajmujące pół jabłka, wyglądają, jak gdyby razem z niém wyrosły, i co także jest godne uwagi, że jabłko najpóźniej w tēm miejscu, gdzie jest cyfra, się psuje. Niektóre gatunki jablek posyła pan Mayer do innych prowincyj monarchii austryjackiej, a nawet do samego Tyrolu, a przeciw tyrolskie jabłka są u nas bardzo poszukiwane. Piękny dla nas dowód, jak w każdym zawodzie można zejść daleko, jeżeli tylko jest zamiłowanie i potrzebna znajomość rzeczy.

Fanna Zofija Kaplińska, śpiewaczka opery teatru cesarskiego w Moskwie, da koncert we wtorek dnia 2. kwietnia w sali Towarzystwa muzycznego. Panowie Ressler, Haganowski i Dawison przyczynią się do tego koncertu talentami swemi.

Dowiadujemy się, że okulista krajowy doktor medycyny, profesor Sławikowski, będzie w tym roku bawił w Tarnowie od 1. maja do 15. czerwca, a w Tarnopolu od 15. sierpnia do ostatniego września.

Noe i poranek, znaną u nas sztukę tłumaczenia pana Dawisona, przedstawiono temi czasy w Warszawie. Przypadek zdradził nam, że dyrekcja teatru warszawskiego ofiarowała tłumaczowi 300 złp., lecz drugiej połowy tajemnicy, równie szlachetnej jak pięknej, komu pan Dawison tēj sobie przyznana sumę wypłacić polecił, zdradzić nie chcemy. Nim u nas przyjdzie do ustawy nadwornego teatru o honorarium autorów, i to zasługuje na uznanie.

Przed kilkunastu dniami dano w Krakowie dramat *Zbyszewscy*, którego autorem jest (jak *Gazeta Krakowska* donosi) Adam Grczyński (Jadam z Zatora) obywatel galicyjski.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 13. Rozmaitości.)